Starostwo Grodzkie Białostockie

REDAKCJA i ADMINISTRACJA:
BIAŁYSTOK
RYNEK KOŚCIUSZKI Nr. 1, tel. 63
Konto P.K.O. nr. 64,106

Dziś początek wspomnień Fr. ŻWIRKI ze zwycięskiego lotu

# Dziennik Białostocki

CENA 20 GR.

ŚRODA, 7 WRZEŚNIA 1932 R.

Prenumerata:
Miejscowa z odnoszeniem 4 zł. —
Zamiejscowa z przesyłką

Ceny ogłoszeń:
Za wiersz mil. za tekstem (12 łamowe) 25 gr., w tekście (6 łamowe) 70 gr., w drobnych za wyraz 20 gr.

## Na bezdrożu

Jeszcze nieprzejrzana ciemność panuje, gdy na drogach, wiodących do miast naszych, suną drabiniaste, po bokach wyplatankami z wikliny pokryte wozy chłopskie. Para koników stępa ciągnie wóz, na którym drzemie wieśniak, wożący do miasta trochę okopowizn, trochę owoców, czasem i trochę nabiału. Dnia poprzedniego naładował wóz, by często już o północy ruszyć w drogę... O świcie jest na peryferjach miasta... Jakoś tam zbywa — czy to bezpośrednio docierając do proletarjatu podmiejskiego, czy hurtem sprzedając swój towar czekającemu już na te chłopskie wozy pośrednikowi — tych kilkadziesiąt pęczków marchwi i cebuli, ten worek kartofli, czy jabłek. A potem znów stępa po wybojach wiejskich, to w spiekocie dnia letniego, to wśród deszczu jesiennego, to w siarczystym mrozie zimy— do domu, na daleką wieś...

Tak bywało „za ojców", tak jest, niestety, dziś.

Zupełnie anachroniczna ta forma aprowizacji miast jest nietylko marnowaniem sił ludzkich, urąga również nowoczesnym pojęciom organizacyjnym stosunku wsi do miasta, wymiany produktów rolnych.

I tu właśnie mają wiele pola do działania ci, którzy mienią się opiekunami ludności wiejskiej, chcą być zawodowymi niejako przedstawicielami interesów tej ludności. Budzić w chłopie zmysł organizacyjny, współdziałać w szerzeniu się ruchu spółdzielczego, organizować związki, odbierające od małego producenta rolnego warzywa, owoce i nabiał, a przewożące je nowoczesnemi środkami komunikacyjnemi — koleją, samochodem — do centrów miejskich, oto wielkie zadanie, oto istotna zasługa.

Ale jakże dalecy jesteśmy od tego! Ci właśnie, którzy podają się za patentowanych rzeczników interesów włościańskich, partyjni działacze wśród mas wiejskich — inaczej zgoła pojmują swą rolę. Kręcą się właśnie po wsiach, czatują po drogach i gościńcach — i zaostrzają antagonizm między miastem a wsią, podżegają włościanina, wożącego staroświeckim sposobem to, co mu pole, czy ogród przez lato obrodziło — do bojkotu miasta...

Niebezpieczny to posiew! Zwłaszcza, gdy oparty jest — jak w danym wypadku — nie o ideowe, a materjalne podstawy. I gdy celem jego jest tylko mnożenie fermentu, by przysparzać trudności w momencie wciąż jeszcze pogłębiającego się kryzysu gospodarczego. Wreszcie, gdy ta akcja obraca się w zasięgu tak właściwie małostkowym, jak przeszkadzanie chłopu w sprzedaniu kilkunastu wiązek marchwi, czy worka buraków robotnikowi miejskiemu, staczającemu heroiczną walkę o pracę i zarobek.

Są doniosłe zagadnienia w dziedzinie rolnictwa i bytu ludności rolniczej. Ważą się one na szerokiej płaszczyźnie wielkiego konfliktu światowego. Jest kwestja cen produktów rolnych, sprawa kredytów, zagadnienie eksportu, problemat dumpingu, preferencyj, ceł itd. Właśnie w Stresie o tem rozprawiają delegaci państw rolniczych.

A jakże małostkową wobec tych zagadnień, jakże zawstydzająco ubogą w treść i znaczenie jest ta „akcja", którą mali ludzie w swej złośliwości rozpętać się starają wśród zbałamuconych rzesz naszego włościaństwa!

Jesień trzeciego roku kryzysowego wnosi w każdą warstwę społeczeństwa zbyt wielkie zagadnienia gospodarczej natury, by zmącić je miał widok agitatora, przekonywującego na drodze polnej chłopa, że paroma wiązkami warzyw i workiem kartofli, niedowiezionemi do miasta, naprawdę może oddziałać na strukturę gospodarczą w dobie wielkiego kryzysu światowego.

### F. Żwirko pisze

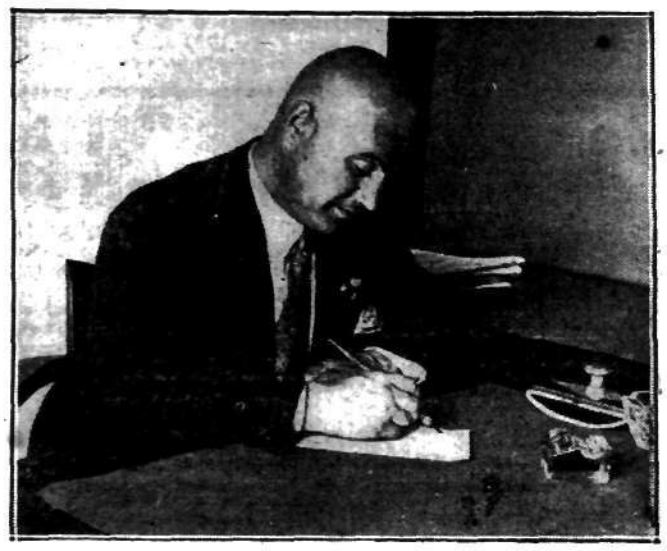

*wspomnienia ze zwycięskiego lotu,*
*które rozpoczniemy dziś drukować na str. 3.*

## W chaosie niemieckim

### Przed drugiem posiedzeniem Reichstagu

BERLIN, 6.9. Reichstag zwołany ma zostać na posiedzenie plenarne w dniu 12 b. m.

Prezydent Hindenburg powróci w sobotę do Berlina. Prezydjum Reichstagu przyjęte ma być tegoż dnia przez prezydenta Rzeszy.

Na porządku dziennym posiedzenia plenarnego znajdzie się deklaracja programowa rządu Rzeszy.

### Centrum a hitlerowcy

Związek katolików — narodowych socjalistów zwrócił się do prezydjum zjazdu z żądaniem dopuszczenia mówcy narodowo-socjalistycznego do wygłoszenia odczytu na temat: „Katolicyzm a narodowy socjalizm".

Żądanie to zostało przez przewodniczącego zjazdu ks. Loevensteina odrzucone.

### Monarchistyczne nastroje Bawarji

BERLIN, 6.9. Równocześnie z berlińskiemi manifestacjami Stahlhelmu odbyły się wczoraj w Górnej Bawarji w miejscowości Aichach uroczystości z okazji 700-lecia powstania udzielnego bawarskiego księstwa pod berłem Wittelsbachów.

W manifestacji tej wzięło udział 10.000 osób.

Obecny był również były kronprinc bawarski Ruprecht oraz przedstawiciele szlachty bawarskiej.

B. kronprinc Ruprecht wygłosił do zebranych przemówienie, przyjęte owacjami na cześć byłego domu panującego.

M. in. przemawiał znany przywódca związków chłopskich w Bawarji dr. Heim, który wyraził nadzieję, że wkrótce na tronie bawarskim zasiądzie znów reprezentant dynastji Wittelsbachów.

### Agrarjusze żądają „autarkji" gospodarczej

BERLIN, 6.9. — Zarząd Landbundu uchwalił rezolucję, protestującą przeciwko programowi rządu Papena. Zdaniem Landbundu, polityka gospodarcza i handlowa rządu Rzeszy nie broni dostatecznie interesów rolnictwa niemieckiego. Landbund opowiada się za stosowaniem system autarkji gospodarczej i podwyższeniem barjer celnych.

## Ambasador Laroche

### u ministra Zaleskiego

Ambasador Francji p. J. Laroche przyjęty został przez ministra spraw zagranicznych, p. Augusta Zaleskiego.

## O 11.810 bezrobotnych mniej

### w rejestrach urzędów pośrednictwa pracy

Według danych statystycznych liczba bezrobotnych na terenie całego państwa, zarejestrowanych w Państwowych Urzędach Pośrednictwa Pracy, wynosiła w dniu 3 września r. b. 175.727 osób, co stanowi spadek w stosunku do poprzedniego tygodnia sprawozdawczego o 11.810 osób.

## Wizyta prezydenta

### miasta Tel-Avivu

Dnia 9 b. m. przyjeżdża do Warszawy prezydent miasta Tel-Avivu (Palestyna) p. Meier Dyzengoff.

P. Dyzengoff zabawi w Polsce 3 dni.

# Częściowa rekonstrukcja gabinetu

## Po ustąpieniu ministra Jana Piłsudskiego i inż. Kühna

# nominacja min. Wł. Zawadzkiego i inż. Butkiewicza

**We wtorek d. 5 b. m. minister skarbu p. Jan Piłsudski i min. komunikacji i robót publicznych — p. inż. Alfons Kühn zgłosili na ręce P. Prezydenta Rzeczypospolitej prośbę o zwolnienie ich z zajmowanych stanowisk.**

**P. Prezydent prośby te przyjął i zamianował**

**prof. Władysława Marjana Zawadzkiego — ministrem skarbu,**

**a inżyniera Michała Butkiewicza — prezesa dyrekcji kolei w Radomiu — kierownikiem min. komunikacji i robót publicznych.**

**Dekrety nominacyjne P. Prezydent Rzplitej podpisał d. 5 b. m. wieczorem w Spale.**

*

Zmiany, o których wyżej donosimy, nie mają charakteru politycznego, a są wywołane jedynie względami indywidualnemi ustępujących ministrów.

Były wice-marszałek Sejmu p. Jan Piłsudski — w roku 1931 objął wysoce odpowiedzialne w dobie kryzysu stanowisko min. skarbu, zastrzegając się, że podejmuje się tej pracy tylko czasowo. W ciągu niespełna półtora roku swego urzędowania zdołał dokonać zrównoważenia budżetu, co stanowiło pracę wyjątkowo trudną, wymagającą wielkiej energji i wielu ciężkich wysiłków.

Dokonawszy zadania, którego podjął się, minister Jan Piłsudski wyrażał ostatnio niejednokrotnie chęć opuszczenia zajmowanego stanowiska i powrotu do prac, które były przedmiotem jego zainteresowań poprzednio.

Życzeniu temu, stało się zadość dopiero wczoraj, po przyjęciu przez p. Prezydenta prośby p. Jana Piłsudskiego o dymisję.

Resort skarbu przechodzi do rąk obecnego wice-premjera, a poprzednio już wice-ministra skarbu prof. Władysława Zawadzkiego, który w tej dziedzinie dał się już poznać jako wytrawny fachowiec, cieszący się zasłużonem uznaniem wszystkich czynników naszego życia gospodarczego.

**Prof. Marjan Władysław Zawadzki**
nowy minister skarbu.

**Inż. Marjan Butkiewicz**
nowy kierownik min. komunikacji i min. robót publicznych.

Ustąpienie p. ministra inż. Alfonsa Kühna nie stanowi niespodzianki dla tych, którzy od 5 lat obserwowali wytężoną niezmordowaną działalność ministra komunikacji, ostatnio objął on jeszcze jeden resort — roboty publiczne — i dokonał zespolenia tych dwu ministerstw.

P. inż. Kühn — dobrze zasłużony dla kolejnictwa polskiego — w ostatnich czasach również jak i p. min. Piłsudski wyrażał chęć wycofania się z uciążliwej pracy.

Nowy kierownik ministerstwa komunikacji i robót publicznych p. inż. Michał Butkiewicz liczy lat 45.

Wychowaniec gimnazjum suwalskiego, w roku 1912 kończy wydział mechaniczny Politechniki kijowskiej, poczem poświęca się karjerze kolejowej, przechodząc kolejno wszystkie stopnie od najniższych na kolei Władykaukaskiej.

Rok 1918 zastaje inż. M. Butkiewicza na stanowisku pomocnika dyrektora wydziału ruchu

W listopadzie tego roku przybywa do Polski, otrzymując nominację na dyrektora wydziału ruchu w tworzącej się dyrekcji radomskiej.

Po ośmiu latach służby w Radomiu zostaje przeniesiony na takie same stanowisko do dyrekcji warszawskiej, gdzie przebywa 6 lat, do dnia 1 czerwca 1932 roku, kiedy to otrzymuje awans na dyrektora kolei dyrekcji radomskiej.

Czternastoletnią pracą w kolejnictwie p. inż. M. Butkiewicz zdobył powszechne uznanie dla swej energji i opinję jednego z najzdolniejszych fachowców.

Nowomianowany kierownik ministerstwa komunikacji i robót publicznych, p. inż. Michał Butkiewicz przybył wczoraj do ministerstwa i złożył wizytę ustępującemu ministrowi inż. A. Kühnowi.

Inż. Kühn pożegnał się ze swoimi urzędnikami i współpracownikami dziś o godzinie 3 po poł.

W czwartek odbędzie się zaprzysiężenie nowego kierownika ministerstw i objęcie urzędowania.

P. inż. Kuhn, po czteroletniej rozłące z samorządem stołecznym wraca na swe dawne stanowisko naczelnego dyrektora tramwajów warszawskich. Jeszcze w dniu dzisiejszym spodziewane jest jego przybycie na ul. Młynarską.

Wszelkie pogłoski na temat rozwiązania Magistratu i zamianowania b. ministra, inż. Kühna, komisarzem miasta i t. zw. wojewodą grodzkim są pozbawione wszelkich podstaw.

## Zakłócone manewry w Niemczech

### Wodnopłatowce angielskie pojawiły się nad Sylltem

BERLIN 6.9. — Tel. wł. — Dziś rozpoczęły się manewry lotnicze marynarki niemieckiej wzdłuż wybrzeża Holsztynu i Meklemburgji.

W manewrach uczestniczy szef marynarki wojennej adm. Raeder oraz attache marynarki amerykańskiej, japońskiej i włoskiej.

Ośrodkiem ćwiczeń jest Kilonja. Cała flota bałtycka, stacjonowana w tym porcie, bierze udział w alarmie lotniczym. W południe rozpoczęły się ataki lotników na Kilonję, wieczorem miasto i kanał Kiloński zostały przysłonięte warstwą sztucznej mgły. Teren ćwiczeń rozciąga się od ufortyfikowanej wyspy Sylt na morzu Północnem aż do Darsserort na wschód od Szczecina. To samo rozgrywa się w Rostoku, Wismar, Lubece i innych miastach. W szeregu miejscowościach zainstalowano specjalne centrale alarmowe.

Manewry wywołały wśród ludności olbrzymie napięcie, które się jeszcze spotęgowało, gdy rozeszła się wieść, że trzy wielkie wodnopłatowce marynarki angielskiej pojawiły się nad fortyfikacjami wyspy Sylt. Pojawienie się samolotów angielskich w tak nieznacznej odległości od bazy operacyjnej właśnie w czasie manewrów niemieckich wywołało w Berlinie pewną konsternację. Oficjalnie oświadczają, że rząd niemiecki podejmie w sprawie tej kroki dyplomatyczne.

(My).

## 8 pasażerów ciężko rannych

### Katastrofa kolejowa

MARSYLJA, 6.9. Pociąg pośpieszny idący z Paryża wykoleił się na przedmieściu Marsylji. Ośmiu pasażerów odniosło ciężkie rany.

## Tajemniczy wybuch

### na parowcu

GIBRALTAR, 6.9. Na parowcu angielskim „Corton", stojącym w tutejszym porcie z ładunkiem węgla nastąpił wybuch. Kilku członków załogi zostało rannych.

## Uprowadzenie dyplomatów amerykańskich

### przez bandy rabusiów w Persji

WIEDEŃ, 6.9. Dzienniki wiedeńskie donoszą z Nowego Jorku: Poseł Stanów Zjednoczonych w Teheranie zawiadomił departament stanu, że banda rabusiów persów uprowadziła sekretarza legacyjnego poselstwa amerykańskiego i dwóch konsulów amerykańskich, w czasie wycieczki automobilowej z Bagdadu do Teheranu.

## Powrót z Sowietów z przeszkodami

### Wiceprezydent Izby deputowanych w Warszawie

Onegdaj przybył do Warszawy w drodze powrotnej z Rosji sowieckiej p. Yvon Delbos — wiceprzewodniczący francuskiej izby deputowanych i b. minister oświaty.

P. Delbos na czele grupy, złożonej z kilku deputowanych oraz przemysłowców francuskich na zaproszenie rządu sowieckiego odbył miesięczną wycieczkę po Rosji.

Przy wyjeździe dwaj członkowie wycieczki, mianowicie pp. Gault i Grammont zostali przez władze sowieckie zatrzymani na granicy w Szepietówce ze względów bliżej nieznanych, to też do Warszawy przybył jedynie p. Delbos, który natychmiast po przybyciu poczynił w tej sprawie niezbędne kroki.

Wczoraj p. Delbos udał się do Paryża.

### Pożar nowego domu w Warszawie

Wczoraj w nocy, z niewyjaśnionych przyczyn powstał pożar w nowobudowanym domu przy ul. Nowy Świat 3, gdzie spłonęło urządzenie wewnętrzne, oraz dach domu. Na zdjęciu szczątki dachu.

## Dalsza zwyżka papierów

### na giełdzie berlińskiej

BERLIN, 6.9. — Tel. wł. — Dzisiejsze posiedzenie giełdy berlińskiej przyniosło nowy rekord. Obroty osiągnęły rozmiary niepamiętne od lat najwyższej konjunktury. Na rynku akcji zwyżka objęła większość papierów. Poprawa kursów poszczególnych papierów wynosiła 3 do 5 proc. Na rynku rent zaznaczyła się również tendencja mocna. Również i po giełdzie tendencja się utrzymała. (My).

## Tragiczny plon święta pracy

### Kilkadziesiąt osób zabitych i utopionych

NOWY JORK, 6.9. W ciągu wczorajszego „Święta Pracy" wydarzyło się bardzo wiele nieszczęśliwych wypadków. Kilkadziesiąt osób zginęło w katastrofach samochodowych, wiele utonęło w czasie kąpieli. W Waszyngtonie w czasie parady straży ogniowej 250 widzów zasłabło z powodu straszliwego upału.

# Krwawy chaos na Dalekim Wschodzie

## Dalsze starcia Japończyków z Chińczykami

Nowe wypadki dojrzewają na Dalekim Wschodzie. Chiny i Japonja w ostrych notach zarzucają sobie wzajemnie pogwałcenie umowy z d. 5 maja o Szanghaju.

Wygląda to na dyplomatyczne przygotowanie terenu do akcji zbrojnej.

O rozwoju wydarzeń donoszą poniżej depesze.

LONDYN 6.9. Pod miastem Tunhua w Mandżurji doszło do krwawej bitwy między wojskami japońskiemi i partyzantami chińskimi. Po obu stronach padło około 100-tu zabitych i rannych.

W Taonanie zbuntował się oddział piechoty mandżurskiej. Zbuntowani żołnierze zamordowali instruktorów japońskich.

Bandyci chińscy zatrzymali pod Charbinem pociąg osobowy i zrabowali pasażerów i bagaże. Jest to już czwarty wypadek w tym tygodniu zrabowania pociągu osobowego pod Charbinem.

W koncesji międzynarodowej w Szanghaju doszło do starcia między policją chińska i oddziałem wojska japońskiego. Żołnierze japońscy aresztowali Chińczyka podejrzanego o szpiegostwo, który został uwolniony przez chińską policję.

Dowództwo japońskie zażądało ukarania policjantów chińskich. Na sklep japoński w dzielnicy międzynarodowej rzucono granat ręczny, który zabił kupca japońskiego.

W dzielnicy Szapei ogłoszono stan oblężenia wskutek nieustannych incydentów japońsko-chińskich. Sklepy japońskie strzeżone są przez chińskich policjantów.

PARYŻ. 6.9. Zamordowany wczoraj gen. Czang-Tsun-Czang urodził się w r. 1881. Podczas wojny rosyjsko-japońskiej walczył on przeciwko Japonji. Był jednym z pierwszych republikanów w Chinach. W r. 1911 pierwszy sformował mandżurską dywizję republikańsko-rewolucyjną i zaatakował Szanghaj.

Dywizja jego zdobyła wówczas arsenał. W następnych latach gen. Czang-Tsun-Czang zajmował rozmaite stanowiska w chińskiem ministerstwie wojny. W Mandżurji współpracował z Czang-Tso-Linem.

W latach 1922/24 był dowódcą rosyjskiego korpusu białogwardyjskiego.

W r. 1925 został mianowany marszałkiem polnym. Od r. 1926 do r. 1928 był gubernatorem wojennym Szantungu. W tym czasie rozpoczął on walkę z Kuomintangiem, który w r. 1928 usunął go.

Wówczas Czang-Tsun-Czang uciekł naprzód do Dairen, a następnie stamtąd do Japonji. Gen. Czang-Tsun-Czang zabity został przez nacjonalistów chińskich, członków Kuomintangu.

# Nowe dekrety z mocą ustawy

## uchwalone na Radzie Ministrów

W poniedziałek pod przewodnictwem p. premjera Prystora odbyło się posiedzenie Rady ministrów, na którem rozpatrywano i uchwalono kilka projektów rozporządzeń P. Prezydenta z mocą ustawy.

M. in. Rada ministrów przyjęła następujące projekty rozporządzeń: o ustroju adwokatury, o zmianie rozporządzenia o lotach ćwiczebnych, o służbie wojskowej podoficerów i szeregowych oraz o zmianie rozporządzenia o podstawowych obowiązkach i prawach szeregowych marynarki wojennej.

Ponadto Rada ministrów powzięła uchwałę o tymczasowem stosowaniu projektu dodatkowego do konwencji handlowej francusko-polskiej z dnia 24-go kwietnia 1929 r. oraz załatwiła sprawy bieżące.

# Konferencja 15 państw w Stresie

## nad odbudową gospodarczą Europy środkowej i wschodniej

STRESA 6.9. — Konferencja gospodarcza otwarta została wczoraj o godz. 3.50 popoł. przez przewodniczącego p. George'a Bonneta.

Omawiając kryzys, jaki dotknął państwa Europy środkowej i wschodniej, p. Bonnet stwierdził, że przesilenie to w konsekwencji dotknęło poważnie interesy mocarstw zachodnich, które utraciły dawne rynki zbytu.

P. Bonnet stwierdził, że problemy znajdujące się na porządku dziennym konferencji zostały już gruntownie przedyskutowane i że nadszedł obecnie czas na decyzję.

P. Bonnet podkreślił znaczenie obecnej konferencji dla przyszłej ogólnoświatowej konferencji gospodarczej, której powodzenie zależy w wielkiej mierze od powodzenia konferencji w Stresie. Akcentując zainteresowanie się Francji kryzysem państw Europy środkowej i wschodniej, p. Bonnet oświadczył, że nikt nie może być obojętny, gdy wokół niego szerzy się nędza i ubóstwo.

W toku dyskusji członek delegacji polskiej d-r Adam Rose przedstawi konferencji uchwały bloku rolnego, powzięte ostatnio w Warszawie, oraz dodatkowe propozycje, wysunięte przez niektóre państwa w Stresie.

W pierwszym dniu obrad przewodniczący delegacji polskiej senator Targowski odbył dłuższą konferencję z prezesem konferencji p. George Bonnet'em na temat programu prac konferencji.

# Wyjaśnienia „Szpicbródki" i towarzyszy

## W drugim dniu rozprawy arystokracji przestępczej

Po kolei składają wyjaśnienia oskarżeni. Przedewszystkiem t. zw. „gruba czwórka", a wiec Cichocki, Brzeziński, Stempel i Daszkiewicz. Ale i pomiędzy tą elitą kasiarstwa wybija się na plan pierwszy Cichocki. Wysławia się inteligentnie i logicznie, widać przytem, że obronę swoją przemyślał do najdrobniejszych szczegółów i nawet na najbardziej niebezpieczne pytania prok. Sieroszewskiego odpowiada w sposób przekonywujący, bez cienia jakiegokolwiek niepokoju.

Można śmiało powiedzieć, że na tej ławie oskarżonych tylko Cichocki jest przestępca w wielkim stylu. Reszta, to już galerja pospolitych rzezimieszków, którym warunki ich osobliwego rzemiosła narzucają tylko awanturniczy tryb życia.

Cichocki przemawiał wczoraj, jak człowiek, który nie ma bynajmniej zamiaru ani na chwilę ukrywać swojego istotnego zawodu. Był nawet taki moment podczas wczorajszych wyjaśnień, kiedy sam siebie nazwał przestępcą. Nie zaprzeczał, że to, co się w jego języku nazywa „interesem" albo „robotą", jest rozpruwaniem przy pomocy nowoczesnych technicznych środków kas pancernych.

Akt oskarżenia zarzuca Cichockiemu, że był twórcą, zarówno podkopu, jak i unieszkodliwienia dzwonków alarmowych oddziału Banku Polskiego w Częstochowie, wskutek czego łupem kasiarzy miało paść sześć milionów złotych.

Cichocki bronił się bardzo zręcznie. Istotnie w tej „robocie" brał udział sporadycznie. W tym czasie był mocno zajęty, jeździł ciągle po całym kraju, w przerwach organizował Częstochowę, którą mu nadał jakiś tajemniczy znajomy. Na żądanie tego ostatniego wciągnął także i Weissa, który miał zająć się nabyciem systemu dzwonków alarmowych.

Cichocki mówił o Weissie z wielką pogardą.

Weiss w sferach włamywaczy nie posiadał żadnego zaufania.

— Weiss — oświadczył oskarżony — uchodził pomiędzy nami za aferzystę. Między nami, że tak powiem, przestępcami — dodał z uśmieszkiem — są także rozmaite kategorje ludzi. Weiss był aferzystą, to jest takim człowiekiem, który w mojem przekonaniu mógłby rodzonego ojca oszukać.

Cichocki twierdził, że skoro się dowiedział, iż robota dotyczy Banku Polskiego, odrazu się cofnął.

— Wiedziałem, że jeślibyśmy okradli Bank rządowy — mówił — policja będzie nas tak dopingować, że nam życie nawet z pieniędzmi obrzydnie. I wiedziałem także, że tam są banknoty seryjne, notowane, których w żaden sposób w obrót puścić nie można.

Oskarżony Brzeziński twierdził, że w tę całą aferę wplątał się przypadkowo. Cichocki wysłał go na jego prośbę do Częstochowy, gdzie ukrywał się przed zemstą bandytów, nastających na jego życie.

Stempel i Daszkiewicz przyznali się do ograbienia sklepu jubilera Jagodzińskiego i opowiadali nam dość szczegółowo, w jaki sposób odbyła się ta robota, do której jeszcze zaangażowali Andrzejczaka, który „stał na lipku".

Daszkiewicz zeznawał bardzo obciążająco dla oskarżonej Mireckiej. Twierdził, że ta dawna wywiadowczyni, a potem żoną policjanta, utrzymywała w dwu mieszkaniach meliny, w których przechowywała doliniarzy.

W jednej z takich melin odbywały się spotkania Daszkiewicza, Stempla i Andrzejczaka przed robotą u Jagodzińskiego. Daszkiewicz dał potem Mireckiej 300 zł., ale ona zrobiła awanturę, że przecież zrobili taki duży interes, a ona tak mało dostała. Trzeba było tedy i jej jakąś część z zagrabionych klejnotów wydzielić.

Wyjaśnienia innych oskarżonych nie wniosły nic interesującego do sprawy. Przeważnie „popierali" oni zeznania, złożone u sędziego śledczego.

Po przerwie zeznawał szereg świadków prowincjonalnych, którzy opowiadali o szczegółach, towarzyszących zamachowi na Bank Polski w Częstochowie.

# Francja znowu na widowni

## na Dalekim Wschodzie

TOKIO. 6.9. — Książę Hiroyasu Fushimi, szef sztabu generalnego marynarki japońskiej, wydał wczoraj w Tokio obiad na cześć francuskiego wiceadmirała Berthelot, naczelnego dowódcy francuskich sił morskich na Dalekim Wschodzie.

NANKIN 6.9. W artykule, poświęconym polityce francuskiej na Dalekim Wschodzie, organ centralny Kuomintangu w Nankinie „Daily News" pisze, że po pozycji wyczekującej, jaką przez cały czas zajmowała Francja, obecnie wykazuje ona zaniepokojenie nie mniejsze od Stanów Zjednoczonych i Anglji co do wyniku konfliktu chińsko-japońskiego. Jako powód niepokoju Francji, dziennik podaje poważne interesy jej na Dalekim Wschodzie.

W końcu dziennik wyraża nadzieję, że sympatje Francji będą po stronie Chin.

TOKIO 6.9. Jutro zbiera się prywatna rada cesarska w celu zaznajomienia się z projektem rządu, dotyczącym natychmiastowego uznania państwa mandżurskiego.

# Wyrok na terorystów egipskich

## za zamach bombowy na członków rządu

KAIR. 6.9. — Sąd wydał wyrok w sprawie terorystów, którzy w maju bieżącego roku dokonali zamachu na pociąg, którym jechał Sidky-Pasza, kładąc na torze bombę. Wybuch spowodował zniszczenie toru, dwuch strażników poniosło śmierć. Pociąg udało się w porę zatrzymać dzięki czemu członkowie rządu doznali jedynie opóźnienia w podróży. 12 terorystów skazano na kary od 6 miesięcy do 15 lat więzienia, 5 uniewinniono.

# Nowa akcja bojkotowa w Indjach

## przeciw towarom angielskim

LONDYN. 6.9. Od kilku dni odzywa się w Indjach jakaś tajemnicza radjostacja, która nawołuje do bojkotu towarów angielskich, wystąpień przeciwko rządowi i Anglikom. W kołach angielskich propaganda ta budzi poważne zaniepokojenie. Wysłano kilkaset patroli policyjnych w okolice Bombaju, jak również szereg fachowców radjowych, celem wykrycia tej stacji.

Przypuszczają, iż tajna radjostacja nadawcza zmontowana została z funduszów kongresu wszechindyjskiego, który podjął nową akcję przeciw Anglikom.

# B. król Alfons XIII w Krakowie

## na ślubie ks. Lubomirskiej z ks. Bourbon-Parma

Do Krakowa zapowiedział swój przyjazd b. król Alfons XIII z racji uroczystości zaślubin księcia de Bourbon - Parma z księżniczką Cecylją Lubomirską.

Ślub odbędzie się w dniu 15 b. m. na Wawelu.

B. król hiszpański przez czas swego pobytu w Krakowie będzie gościem hr. Franciszka Ksawerego Pusłowskiego, poczem odwiedzi swych krewnych w Polsce.

# Za teror w areszcie centralnym

## 3 wyroki skazujące na rok więzienia

Warszawski sąd okręgowy ogłosił wyrok w sprawie terorystów z aresztu centralnego.

Ele Rozensztejna, Burkackiego i Grynberga skazano po roku więzienia z pozbawieniem praw na przeciąg 2 lat, pozostałych zaś oskarżonych Książka oraz dozorcę Kozłowskiego uniewinniono.

# GIEŁDA

**GIEŁDA WARSZAWSKA**
z dnia 6 września.

**Dewizy:**

Belgja 123.80, Holandja 358.90, Londyn 31.10, Nowy Jork 8.919, Nowy Jork (kabel) 8.924, Paryż 34.97, Praga 26.38 i pół, Szwajcarja 172.68, Włochy 45.80.

**Papiery procentowe:**

3 proc. poż. budowlana 38.50—39.00; 7 proc. poż. stabilizacyjna 55.75—57.00—56.00 (w proc.); 4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 105.50; 4 proc. poż. inwestycyjna 99.75—100.00; 4 proc. państwowa poż. premjowa dolarowa 48.25—48.60; 6 proc. konwersyjna 39.40; 10 proc. poż. kolejowa 100.00 (w proc.); 8 proc. L. Z. Banku gosp. krajow. 94.00 (161.68); 8 proc. oblig. Banku gosp. krajow. 94.00 (161.68); 7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 83.25; 7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83.25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94.00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83.25; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 89.75; 5 proc. L. Z. Warszawy 48.50—49.00; 4 i pół proc. L. Z. Warszawy 45.50—46.00; 8 proc. L. Z. Warszawy 60.75—62.00 (odcinki po 1000 zł. 63.00); 10 proc. L. Z. Lublina 59.00—59.75; 8 proc. L. Z. Lublina 52.50; 8 proc. m. Piotrkowa 56.15, 8 proc. L. Z. Częstochowy 55.50.

**Akcje:**

Bank Polski 101.50—100.00—101.50.

**GIEŁDA ZBOŻOWA**
**z dnia 6 września.**

Na wczorajszem zebraniu giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie ogólny obrót wynosił 1009, w tem żyta 232.50 ton. Notowano za 100 klg. parytet wagon Warszawa w handlu hurtowym, w ładunkach wagonowych: żyto 16.75—17, pszenica jednolita 28.50—29, zbierana 28—28.50, owies jednolity 16.50—17, zbierany 15.25—15.75, jęczmień na kaszę 16—16.50, browarny 17.50—18.50, groch polny jadalny 27—30, groch Victoria 27—30, mąka pszenna luksusowa 43—48, pszenna 4-0 43—48, żytnia pytlowa 31—33, żytnia sitkowa 24—26, żytnia razowa 23—25.

# Przyjęcia

## u min. Zalewskiego

Minister spraw zagranicznych, p. August Zaleski przyjął we wtorek posła Finlandji, dr. Gustawa Idmanna, a następnie charge d'affaires dr. Smutny'ego, który przedstawił mu nowego czeskosłowackiego attache wojskowego, płk. Silvestra.

# Zmiana konsulów

## w Marsylji i Stambule

MARSYLJA, 6.9. Do Marsylji przybył nowomianowany konsul R. P., p. Witold Obrębski. Dotychczasowy konsul p. Roman Wegnerowicz obejmuje konsulat generalny w Stambule.

# Hebda—mistrzem Polski

## Zakończenie krajowego turnieju tennisowego

KRAKÓW 6.9. Dziś odbyły się pierwsze finały krajowych tenisowych mistrzostw Polski.

W grze podwójnej pań mistrzostwo Polski zdobyła para Volkmerówna — Rudowska, bijąc w finale parę Godlewska — Pozowska 6:4, 6:3.

W grze podwójnej panów finał przyniósł wielką sensację w postaci porażki braci Stolarow, dzierżących w swych rękach tytuł mistrza gry podwójnej bez przerwy od 6 lat.

Po ciężkiej pięciosetowej walce udało się parze Warmiński — Tłoczyński odnieść zwycięstwo nad braćmi Stolarow 7:5, 3:6, 2:6, 6:4, 6:1.

W grze mieszanej mistrzostwo Polski zdobyła para Hebda — Veikmerówna, bijąc parę Wittman — Dubleńska 6:4, 6:3.

Najwięcej frapujące spotkanie Hebda — Tłoczyński zakończyło się zwycięstwem pierwszego 8:6, 6:3 i 6:1.

# Na drucie telegraficznym

## zbliska i zdaleka

**Najszybszy kontr-torpedowiec.** Kontrtorpedowiec francuski „Cassard" w czasie próbnego pływania szedł w ciągu trzech godzin z szybkością 42.9 węzłów, osiągając chwilami 43.4 węzłów.

**Aresztowanie posła — komunisty łotewskiego.** Na granicy sowiecko - łotewskiej aresztowano posła komunistycznego Berzina, który usiłował nielegalnie przejść granicę z zamiarem ucieczki do Rosji sowieckiej.

**Zaburzenia w Damaszku.** Przy wyjściu z jednego z meczetów w Damaszku doszło do starcia, w którem 2 osoby odniosły rany.

**Kongres matematyków.** W obecności 800 uczestników rozpoczął obrady międzynarodowy kongres matematyczny. Na przewodniczącego obrano prof. Fütera z Zurychu.

**Manewry Reichswehry.** Wczoraj w Prusach Wschodnich rozpoczęły się wielkie manewry Reichswehry z udziałem organizacyj cywilnych. W manewrach uczęstniczy także minister Reichswehry gen. von Schleicher.

**Kongres trade - unionów.** Kongres trade unionów w Londynie uchwalił wczoraj jednogłośnie rezolucję, potępiającą politykę przedsiębiorców bawełnianych w Lancashire i otworzył listę składek na strajkujących, wpłacając od razu 1000 f. szt.

**Kongres aeronautyki.** Wczoraj w Hadze w obecności księcia małżonka otwarto kongres Międzynarodowej federacji aeronautycznej, przemówienie inauguracyjne wygłosił ks. Bibescu.

**Spisek komunistyczny w Połudn. Ameryce.** W Montevideo odkryto spisek komunistyczny, przywódców spisku aresztowano.

**Powrót kanclerza austrjackiego.** — Kanclerz austrjacki dr. Dollfus powrócił wczoraj samolotem z Essen do Wiednia.

**Samolot pod tramwajem.** Samolot cywilny po odlocie z lądowiska w Chiselle, wskutek wadliwego funkcjonowania silnika, wpadł w korkociąg i spadł na ulicę tuż przed tramwajem, który uderzył weń całą siłą rozpędu. Pilot odniósł poważne obrażenia, dwaj pasażerowie tramwaju są ranni.

**Stan zdrowia hr. Graviny.** Stan zdrowia hr. Graviny po przebytej w sobotę operacji jest nadal całkowicie zadowalający.

**Wyroki śmierci w Sowietach.** W różnych dzielnicach Sowietów zapadło 10 nowych wyroków śmierci, z czego 5 za kradzieże na wsi, 4 za kradzieże na kolejach. Ponadto rozstrzelano kierownika spółdzielni w jednem z miasteczek kaukaskich.

7)

STANISŁAW ĆWIERCZAKIEWICZ
(Ć-wicz)

# Przeklęta miłość

POWIEŚĆ

Zawiesił głos i spojrzenie inkwizytora zatopił w twarzy Horzewskiego, ale nie wyczytał w niej nic, prócz pewnego zmieszania i jakgdyby zdziwienie.

— Panie Stefanie, — ciągnął dalej szef, a ton jego głosu złagodniał, — co się stało, to się stało, ale nie wątpię, że pan uczyni wszystko, by wyrządzone zło naprawić. Jest pan wprawdzie podejrzany o przestępstwo hańbiące, ale podejrzenie nie jest jeszcze udowodnieniem winy. Nawet wyrok sądu niezawsze jest niem. Wobec tego wolno mi wierzyć, że pan może czysty wyjdzie z tej przykrej afery, bez skazy na honorze, do tego więc honoru odwołuję się. On panu napewno każe naprawić krzywdę, którą pan jej uczynił.

— Panie dyrektorze, — wybąkał Horzewski, — przecież ja jej żadnej krzywdy nie wyrządziłem, co więc mam naprawiać?

Włoczyńskiemu twarz poszarzała, a w oczach pojawiły się jakieś wilcze błyski. Długą chwilę walczył z uniesieniem, które go ogarniało, ale owładnął niem i głosem zdławionym powiedział skandując wyrazy:

— Pan się mu-si z nią o-że-nić!

— Ożenić? Dlaczego? Przecież między nami nie istniało nic, prócz czegoś, co możnaby nazwać najniewinniejszym flirtem.

Włoczyński porwał się z ławy, na której siedział, schwycił się za głowę i jęcząc niesamowicie, zaczął krążyć po celi. Wreszcie zatrzymał się i głosem przerywanym od tłumionej wściekłości powtórzył:

— Pan się musi z nią ożenić, bodajby ze względu na dziecko...

— Dziecko? — zdumiał się Horzewski, — jakie dziecko?

— A więc jeszcze panu nie powiedziała? Tedy ja, — śmiejąc się obłąkańczym śmiechem odrzekł Włoczyński, — będę zwiastunem radosnej nowiny: ona spodziewa się dziecka, a ty jesteś jego ojcem. Co, czy i teraz wykręcać się będziesz od ołtarza?

— Doprawdy oszaleć przyjdzie, zawołał Horzewski, — teraz znów pan mówi o jakiemś dziecku! Zresztą mniejsza o nie. Dobrze, ożenię się i to z największą radością, ale wszakże pierwej trzeba pomyśleć o rozwodzie!

Teraz na Włoczyńskiego przyszła kolej zdumieć się.

— O rozwodzie? Co pan plecie? — przeszedł Włoczyński znów na „pan", — przecież Zluta jest niezamężna!

Horzewski szeroko otworzył oczy, chciał coś powiedzieć, ale się powstrzymał. Przymknąwszy oczy, namyślał się nad czemś.

— To też ja, panie dyrektorze — wymyślił wreszcie, — o swoim rozwodzie myślałem.

— A czyż pan jest żonaty?

— Tak, żonaty, ale z żoną się rozszedłem parę lat temu....

Włoczyński zaryczał, jak ranny tur i rzucił się na Horzewskiego. Jednym ruchem ramienia przewrócił go na łóżko więzienne i zaczął dusić. Nagle jednak zbladł, zatoczył się i runął jak długi na podłogę.

Wpół uduszony Horzewski dźwignął się na łóżku, nie miał jednak sił, by wstać i pomyśleć o jakiejś pomocy dla szefa. Zresztą nie było to potrzebne, bowiem Włoczyński poruszył się i po chwili wstał, czepiając się stołu.

— Słuchaj, łotrze, — zaczął mówić z trudem, — shańbiłeś mi córkę, a teraz omal nie stałeś się przyczyną śmierci mojej. Musisz za to ponieść karę i poniesiesz ją przedewszystkiem za zmarnowanie życie mojego dziecka. A teraz coś ci powiem: ja wiem, że to nie ty jesteś sprawcą kradzieży, ja nawet mógłbym to udowodnić, ale tego nie uczynię. Palcem nie ruszę, by ulżyć twojej doli, a nikt inny uczynić tego nie może. Giń, łotrze!

I z temi słowami skierował się ku drzwiom celi.

Po wyjściu Włoczyńskiego z domu Ela wstała i poszła do łazienki, by kąpielą ciepłą uspokoić rozkiekotane nerwy. Zaledwie wyszła z sypialni, kiedy drzwi ostrożnie uchyliły się i do pokoju wsunęła się Zluta.

Widząc, że jest sama, zerwała z siebie szlafroczek i bieliznę i naga rzuciła się na ciepłą jeszcze od ciała Eli pościel. Całowała zapamiętale poduszkę, wdychała zapach pościeli, prężyła się wstrząsanem przez spazm ciałem. Wreszcie z ciała jej wybiegło przeciągłe ni to łkanie, ni to jęk.

Naprężone mięśnie zwiotczały. Znieruchomiała...

Leżała jak martwa. Nie widać nawet było, czy oddycha. Wreszcie westchnęła ciężko, jak człowiek zmęczony wysiłkiem, dźwignęła się na łóżku i usiadła naga, strojna tylko w piękność młodego ciała. Twarz jej pałała, oczy błyszczały fosforycznie. Ruchem nasyconej kotki sprężyła wysmukłe członki, a słysząc w przyległym pokoju jakieś kroki, porwała leżącą na podłodze bieliznę i szlafroczek i skryła się za parawanem, zza którego wyszła ubrana.

Stanęła przed lustrem, poprawiając pomierzwione włosy i tu ją zastała powracająca z łazienki Ela.

Macocha i pasierbica zmierzyły się oczami. W czarnych oczach Eli osiadł wyraz jakiejś zimnej zawziętości, gdy tymczasem błękitne Zluty patrzyły zachwycone na wdzięczną postać macochy.

Wstrząsające przeżycia ostatnich godzin nadały jej twarzy karnację, podobną do barwy młodego śniegu o zmierzchu zimowym. W zaciętych ust, pod oczami i na skroniach widniały subtelne błękitnawe cienie. Na tle tego pastelu odcinały się tem dobitniej wielkie czarne oczy, a wieńczyła go korona kruczych włosów.

(D. c. n.)

### Na zakończenie sezonu

Malowniczy fragment regat żaglówek w Norfolk na zakończenie sezonu żeglarskiego.

# Mnich - komunista i szpieg

## zawiśli na szubienicy

W Dermaniu pod Krzemieńcem wznosi się starożytny klasztor, w którym przebywają prawosławni mnisi.

Ostatnio wykryto w nim zakonspirowane i oddawna czynne gniazdo propagandy komunistycznej.

Od dość dawna do władz policyjnych dochodziły wieści o dziwnych naukach wygłaszanych do licznych zastępów pielgrzymów. Tematem ich były omówienia spraw i stosunków miejscowych i ostra krytyka zarządzeń władz polskich.

W przeciwstawieniu do stosunków polskich, w fałszywy sposób naświetlanych przez mnicha-komunistę, tenże agitator bolszewicki kreślił słoneczne, pełne błogosławieństwa Bożego obrazy z życia Rosji Sowieckiej.

Ponadto mnisi mając swoją drukarnię, rozrzucali przez swoich ludzi po wsiach i osadach komunistyczne ulotki.

Gdy policja zdobyła obfite dowody niecnej roboty mnichów, wszczęte zostało śledztwo.

W rezultacie zaaresztowano mnicha-komunistę Ignácego Barysza i ukrywającego się w klasztorze szpiega obywatela sowieckiego Ignacego Kowalczuka. Obydwu zwolenników raju komunistycznego i szpiegów osadzono w więzieniu.

W tych dniach w Krzemieńcu odbył się Sąd doraźny.

W wyniku rozprawy zapadł wyrok, mocą którego obydwu skazano na karę śmierci przez powieszenie.

Wyrok wykonano na dziedzińca więzienia Krzemienieckiego.

## Radjo warszawskie

11.58: Sygnał czasu i hejnał z Krakowa.
12.45: Płyty.
15.10: Płyty. 15.40: Obrazek na dzieci młodszych. 15.53: „Listy od dzieci".
16.05: Płyty. 16.40: Odczyt „Z męczeńskich dziejów Unji".
17: Koncert popularny w wyk. ork. P. R.
18: Transmisja z Chełmna Lubelskiego „Uroczystości Ziemi Chełmskiej".
19.45: „Skrzynka pocztowa rolnicza".
20: Kwadrans literacki „Wilk w Gubii i gajowy". 20.15: Melodje z filmów dźwiękowych. 20.50: Koncert, poświęcony utworom Edw. Griega.
22: Muzyka taneczna. 22.50: D. c. muzyki tanecznej.

JUTRO:

11.58: Sygnał czasu i hejnał z Krakowa.
12.45: Płyty.
13.35: Płyty.
15.10: Płyty. 15.35: Płyty.
17: Koncert solistów.
18.00: Odczyt „Tradycje napoleońskie we Francji dzisiejszej". 18.20: Muzyka lekka i taneczna.
19.45: Komunikat rolniczy Przysposobienia rolniczego.
20: Koncert w wyk. or. Filharmonji warsz.
21.20: Słuchowisko „Karabinierzy".
22: Muzyka lekka i taneczna. 22.50: D. c. muzyki tanecznej.

### WARSZAWSKIE MIGAWKI SĄDOWE

# Slubne pończochy

## Rady cioci Zenobji

— Nie pożyczaj zły obyczaj! Kochająca się rodzina nie powinna nigdy mieszkać razem, a tembardziej pożyczać sobie forsy — mawiała zawsze ciocia Zenobja do swych siostrzenic Wacławy i Franciszki, z których pierwsza poślubiła p. Piątka, a druga p. Zimnego.

Siostrzenice nie posłuchały rad doświadczonej cioci, zamieszkały razem, a na dobitek państwo Piątkowie pożyczyli p. p. Zimnym 300 zł.

Proroctwo cioci Zenobji sprawdziło się. Miłość rodzinna prysła, jak bańka mydlana. Wacia i Frania skoczyły sobie do włosów, ich mężowie chwycili jeden za krzesło, drugi za nóż.

W ogniu walki wywrócono do góry nogami ciocię Zenobię nadbiegłą z dziesiątej ulicy na wieść o klęsce rodzinnej. W dodatku zmuszono tę matronę do świadczenia w sądzie grodzkim przeciwko jednej z siostrzenic.

Tu wyjaśniło się tło zajścia. Kiedy się okazało, że dwa małżeństwa nie mogą razem wytrzymać w pokoju z kuchnią, Państwo Piątkowie postanowili się wyprowadzić, zażądali tylko zwrotu pożyczki. P. p. Zimni pieniądze oddali, potrącili sobie jednak 5 zł. za zaginioną jakoby podczas wspólnego zamieszkiwania parę jedwabnych *ślubnych pończoch pani Franciszki.*

Na to p. Wacława żadną miarą zgodzić się nie mogła i powiedziała siostrze kilka słów, za które pociągnięto ją

**do odpowiedzialności.**

Kiedy sędzia odczytał cioci Zenobji te słowa, ta zatkała sobie uszy i zawołała:

— Nie, nie, proszę wysokiego sądu, tak nie było, tak nie mówiła.

Naprzód Frania powiedziała Wacia: „Kochana siostro życzę ci żebyś w tych moich pończochach ślicznie wyglądała

**w metalowej trumnie!**

No to wtedy ma się rozumieć Wacia na to:

„Ty tłuku odczep się odemnie, bo cię z twojego własnego mieszkania oknem prosto

**w śmietnik wrzucę.**

*Tak powiedziała owszem, ale żeby* takie ordynarne rzeczy na „ka" i na „de" jak tam pisze, to absolutnie i wprost przeciwnie.

Nasza rodzina za dobrze jest na to wychowana. Trzeba panu sędziemu wiedzieć, że matka Frani, a moja siostra nieboszczka za brandmajstrem strażackim była, który po 5 rubli od każdego pożaru gratyfikacji dostawał. Z tego dom w Wołominie kupił, ale później go łajdak przepił. To samo rodzice Waci...

Sędzia przerwał jednak przemówienie cioci Zenobji twierdząc, że to wszystko nic nie ma wspólnego ze sprawą i skazał wymowne, choć dobrze wychowane niewiasty

***na 3 dni aresztu.***

Z płaczem ściskała po sprawie ciocia Zenobja obie siostrzenice, nie szczędząc im nowych przestróg.

Ale już w sieni Frania i Wacia rzuciły się na siebie uszkadzając cioci kapelusz z kaczem piórem.

Będzie nowa sprawa.

### Rewja mody na wyścigach

W słynnej miejscowości kąpielowej Deauville, odbyła się w czasie wyścigów wielka rewja najświeższej mody paryskiej, w której wzięły udział panie z najlepszego towarzystwa.

# Tęsknota do śmierci

## Samobójstwo starca

W Nizzy popełnił samobójstwo przez powieszenie się, bez żadnych powodów widocznych, niejaki Albert Dupire, starzec 91-letni.

Dupire żył dostatnio, bez kłopotów i trzymał się dzjarsko, tak, że nikt nie mógłby posądzić go o zamiary samobójcze. Pewnego jednak dnia zastano go powieszonego na gwoździu, który sam wbił w ścianę nad drzwiami swego pokoju sypialnego.

W liście pozostawionym, samobójca oświadcza, że sprzykrzyło mu się to życie zbyt długie, od którego już niczego więcej spodziewać się nie może, a pragnień żadnych już nie ma, oprócz zbyt długo trwającej tęsknoty do pokoju śmierci.

Sędziwy samobójca pozostawił wszystko w jak największym porządku, odliczywszy dokładnie ze spadku, jaki pozostawił, pieniądze potrzebne na pogrzeb.

# Nieprzytomna rozrzutność miljonerów

## Jak żyje 27.000 uprzywiljowanych

I Ameryka ma swoją arystokrację.

W Nowym Jorku oddawna wydaje się „Rejestr społeczny", mający dwa wydania — zimowe i letnie — oraz kilka dodatków w ciągu roku.

Od czasu do czasu redakcja „oczyszcza" rejestr, wykreślając z niego „niegodne" w amerykańskiem zrozumieniu nazwiska. Przyczyn dla wykluczenia jest dużo, a główną z nich — strata majątku. Uwięzienie a nawet wyrok karny nie zawsze pociąga za sobą wyrzucenie z almanachu, natomiast redaktorzy są nieubłagani względem tych, którzy się stali bohaterami jakiegobądź skandalu.

Do „rejestru" wniesiono 27.000 nazwisk, a wśród nich tylko 400 ludzi może być zaliczonych do

**miejscowej „arystokracji"**

t. j. są potomkami pierwszych kolonistów Ameryki.

Jak żyje tych 27.000 ludzi wymienionych w amerykańskim „almanachu gothajskim"?

Żywot codzienny miljonerów odznacza się fantastyczną niemal, chwilami jak gdyby

**nieprzytomną rozrzutnością.**

Pieniądz w ydatkach domowych traci swą wartość rzeczywistą, fantazja w jego wyrzucaniu sięga często krańców bezmyślności.

Przed paru miesiącami w jednej z „światowych kronik" można było czytać opis balu, który był urządzony w salach hotelu Ritza na cześć córki prezesa północno-amerykańskiej kolei pana Scotta.

Jeżeli wierzyć kronikarzowi, bal kosztował przeszło 20 tys. dol.

Stoły były nakryte na 700 osób (dyrekcja hotelu otrzymała za każdą po pięć dolarów, nie licząc szampana i likierów, których dostarczyła pewna specjalna firma). Za prace nad upiększeniem stołów zapłacono firmie Tappin 2000 dol. Za wynajęcie lokalu (całe piętro w hotelu Ritza), dyrekcja hotelowa otrzymała 3000 dolarów. Honorarjum artystów, występujących na estradzie wyniosło 2500 dolarów, i t. d.

A stroje panny, jej matki i sióstr! A kolja brylantowa, a gronostajowy płaszcz, a nowy automobil, opłata służby, podatek na rzecz zakładów dobroczynnych?!. Znowu tysiące i tysiące.

Lecz jeden taki bal nie wystarczy, aby utrzymać się w „tonie", na wysokości... posiadanych miljonów. Trzeba wciąż

**wydawać luksusowe uczty.**

karmić wszelakie znakomitości od modnego tenora, do modnego kaznodziei, trzeba mecenaswać, tracić dziesiątki tysięcy dolarów na utrzymanie pałaców, które najczęściej całemi miesiącami stoją pustką.

Niedawno jeden z takich męczenników stanął przed sądem już

**w roli... bankruta.**

Był to bardzo bogaty ongi bankier nowojorski Fred Jackson, który dzięki szeregowi krachów giełdowych zrujnował się i — co gorsze — zrujnował tysiące wierzących prostaczków.

Gdy go zapytano, w jaki sposób doszedł do takiego stanu, gdy jeszcze w 1925 r. posiadał olbrzymią fortunę, Jackson rzucił na stół

**kupę rachunków —**

od jubilerów, ze sklepu futer i konfekcji damskiej i od różnych innych dostawców, mówiąc:

— Oto są rachunki za jeden tylko rok 1930... Ogólna ich suma 75 tys. dolarów.

Aby wytrzymać taką „markę" nie wystarcza być milionerem, lecz trzeba być arcy-milionerem.

Freda Jacksona wykreślono ze złotej listy „towarzystwa" i nie był on wyjątkiem.

### Rozruchy w Kopenhadze

Aresztowani przez policję duńską bezrobotni uczestnicy rozruchów w Kopenhadze, transportowani do aresztu.

**Pamiętaj Nr. 2770 konta w p. K. O**

**Wpłać na nie ofiarę na bezrobotnych**

# Co wróżą gwiazdy na dzień 6 września?

## Nieporozumienia z osobami płci odmiennej

Mogą się do tego dołączyć we wcześniejszych godzinach rannych jeszcze *podstępy, rozwiane złudzenia,* sytuacje niejasne i chaotyczne. W każdym razie między godz. 10 a 11 będą się manifestować dysharmonijne wpływy kosmiczne, dzięki którym cały dzień dzisiejszy aż do godzin popołudniowych należy uważać za ujemny i wczasie tym *nie załatwiać spraw ważniejszych.*

Mogą się nam wówczas dać we znaki kłopoty i niepokoje, rozczarowania w związku *z miłością lub przyjaźnią,* a nasze uczucia mogą dzisiejszego ranka być wystawione na silne przejścia.

Równie, i *pod względem finansowym* ranek dzisiejszy nie przedstawia się dodatnio i może nas narazić na *zamieszanie i straty.* Nie jest to odpowiedni czas do współdziałania z innymi — może nam przynieść poważne *nieporozumienia z osobami starszemi* i niebezpieczeństwo ataków skrytych wrogów.

Wobec tego lepiej dzisiejszego ranka *zachować pewną ostrożność,* aby niepotrzebnie nie przysparzać sobie niepowodzeń lub wrogów, tembardziej, że również i *samo południe* również nie przedstawia się pomyślnie i przynosi działanie wpływów kosmicznych. Jeszcze i koło godz. 14-ej możemy być narażeni na jakieś nieporozumienia *z przełożonymi lub osobami wyżej stojącemi* i dopiero w godzinach późniejszych te niemiłe możliwości będą ustępować stopniowo.

Wieczór nie przynosi już żadnych gorszych pass — obiecuje natomiast pewne *zmiany na lepsze i nowe możliwości.*

*Franciszek ŻWIRKO*

# MOJE WSPOMNIENIA

## z międzynarodowego turnieju lotniczego

### LECĘ NA ZAWODY

Już dziesięć dni minęło od chwili, gdy sekretarz Aeroklubu niemieckiego von Hoeppner drżącym głosem ogłosił oficjalnie, że pierwsze miejsce w Challenge'u 1932 r. zdobyła załoga polska, a jeszcze słyszę wyraźnie dźwięki nieśmiertelnego mazurka Dąbrowskiego, granego na lotnisku w Berlinie, jeszcze brzmi mi w uszach trzykrotne: „Hoch! Hoch! Hoch!" — wzniesione na naszą cześć przez 50-tysięczny przeszło tłum, jeszcze widzę biało - czerwony sztandar, wciągany na maszt i łopocący na wietrze...

Świadomość, że to właśnie my, że drużyna polska, traktowana z początku konkursu jak kopciuszek zabłąkany wśród tylu asów lotniczych, których imiona opromieniała już europejska sława, zdobyła pierwsze miejsce w klasyfikacji zarówno indywidualnej jak i grupowej — była nam najmilszą nagrodą za te trzy tygodnie ciężkich wysiłków i nieustannego napięcia nerwów.

Przyznaję to szczerze, że nie liczyliśmy początkowo na zwycięstwo. Nie znaliśmy jeszcze naszych konkurentów, nie widzieliśmy ich maszyn. Wiedząc jednak, jak fantastyczne wprost sumy wydali oni na przygotowanie się do zawodów, liczyliśmy się z tem, że walka będzie zacięta i że niełatwo przyjdzie nam zdobyć honorowe miejsca. W miarę jednak odbywania prób technicznych, w miarę zdobywania punktów przez naszych zawodników, rosły w nas nadzieje i już w tydzień po przylocie do Berlina zdawaliśmy sobie jasno sprawę z tego, że w rozstrzygającej walce o tytuł zwycięzcy, polscy piloci i polskie samoloty odegrają decydującą rolę.

Zdaje się, że wówczas i nasi konkurenci, traktujący nas początkowo z dużą dozą lekceważenia, zmienili zdanie i zaczęli otaczać nas coraz większem zainteresowaniem.

Obserwowałem jak gromadzili się przed tablicą, na której codzień wypisywano oficjalne wyniki, i kręcili głowami, widząc jak nam z dnia na dzień narastają punkty.

— Już teraz jestem pewien, że decydująca walka rozegra się między nami a Polakami — rzekł któregoś dnia jeden z pilotów włoskich do swego mechanika, studjując uważnie tablicę z wynikami.

I my też już byliśmy tego pewni...

*

Wiadomość o tem, że mam brać udział w zawodach, przyszła zupełnie nieoczekiwanie.

Któregoś dnia, pod koniec maja, siedziałem w kasynie w Dęblinie, gdy wszedł ordynans i zameldował:

— Panie poruczniku, jest list do Pana porucznika.

— Dawaj go tu...

— Tam czeka listonosz, list jest polecony i trzeba pokwitować.

Rzuciłem okiem na kopertę. Nadawca — Aeroklub Rzeczypospolitej Polskiej.

Gorączkowo rozerwałem kopertę i... krzyknąłem z radości.

Sekretarz generalny Aeroklubu, major dypl. Kwieciński zawiadamiał, że Aeroklub wyznaczył mnie jako jednego z sześciu pilotów, mających reprezentować Polskę na Międzynarodowych Zawodach Samolotów Turystycznych w Berlinie. Zgodę szefa departamentu aeronautyki, płk. Rayskiego już uzyskano. Pytał teraz, czy ja się zgadzam.

Czy się zgadzam? — Ależ naturalnie, bez wahania. Hurra! Lecę na zawody do Berlina. Byłem tak uradowany, że chciało mi się krzyczeć z uciechy.

Nareszcie! Nareszcie będę mógł zmierzyć się z asami europejskiego lotnictwa sportowego. W poprzednim konkursie nie powiodło mi się — wskutek defektu silnika musiałem wycofać się z zawodów — może teraz los będzie dla mnie łaskawszy.

Przed dwoma laty przecież doleciałem do Hiszpanji jako najlepszy z Polaków. Tam jednak, pod Samosierą, pękły mi dwa zawory i wpadłszy do cylindrów, przebiły tłoki. Silnik stanął nagle w powietrzu i musiałem, chcąc nie chcąc, lądować. Usiadłem na wąziutkiem ściernisku na stoku góry. Cud prawdziwy, że nie rozbiłem maszyny. O startowaniu z tego paska pola nie można było marzyć. Zresztą motor był tak poharatany, że bez warsztatowej naprawy nie można go było uruchomić. Ze łzami w oczach oglądaliśmy z Wigurą połamane części. Nie mieliśmy szans na zdobycie pucharu, ale ósme, dziewiąte miejsce było pewne, i mimo to musieliśmy wycofać się z zawodów.

— No, tym razem może nie będę miał takiego pecha — myślałem ,idąc z kasyna do domu.

W drodze spotkałem żonę.

— Wiesz, jadę na Challenge do Berlina. Patrz, list z Aeroklubu — wyrzuciłem z siebie jednym tchem, podając jej kopertę.

Rzuciła wzrokiem na list i oddała mi go z radosnym uśmiechem.

— To świetnie, Franku, ogromnie się cieszę, że o tobie nie zapomniano — odpowiedziała.

Prawdziwa ,100-procentowa żona lotnika!

Tegoż wieczora nie zwlekając, odpisałem majorowi Kwiecińskiemu. Prosiłem, aby jako pasażera przydzielili mi inż. Stanisława Wigurę, mego serdecznego przyjaciela, jednego z konstruktorów „R. W. D. 6".

Chciałem go mieć przy sobie podczas trudnych zmagań w konkursie. Przemawiało za tem kilka względów. Po pierwsze — serdeczna przyjaźń między nami, po drugie — pomoc, jaką mógł mi dać będąc inżynierem mechanikiem, znającym świetnie motor, i konstruktorem płatowca, a więc tem samem, rzecz prosta, znającym doskonale płatowiec. Poza tem inż. Wigura mówi po francusku, niemiecku i angielsku, mógł się więc wszędzie rozmówić, i wreszcie dla mnie rzecz najważniejsza, rzecz, która innym może wydać się śmieszna — inżyniera Wigurę uważam za swoją mascottę. Ostatni Challenge to już siódmy z rzędu konkurs lotniczy, na którym lecąc z nim, zdobyłem pierwszą nagrodę.

No, czy nie być w takich warunkach trochę przesądnym!

*Tej nocy cały czas śniłem o konkursie...*

(D. n. n.)

# Sowiety nie interesują się
## białostockiemi wyrobami włókienniczemi

W związku z pobytem w Wilnie reprezentanta warszawskiego „Torgpredstwa" Z.S.R.R. i przeprowadzeniem przez niego rozmów na terenie Wileńskiej Izby Przem.-Handlowej z przedstawicielami sfer gospodarczych, sprawozdawca jednego z dzienników wileńskich odwiedził dyr. Izby, inż. Wł. Barańskiego celem uzyskania szczegółów pertraktacyj i poinformowania się o horoskopach ewentualnego nawiązania tych stosunków.

Ze względu na to, że przedstawiciele „Torgpredstwa" zamierzają odwiedzić i Białystok, oraz wobec tego, że poruszona została w wywiadzie również sprawa zakupów sowieckich w okręgu białostockim, informacjami p. Barańskiego zainteresują również koła gospodarcze naszego miasta.

— Czem był spowodowany obecny przyjazd przeestawicieli „Torgpredstwa"?—padło pierwsze pytanie.

— Możliwe—odrzekł p. Barański — że odwiedziny te są rezultatem podpisanego ostatnio paktu o nieagresji. Chociaż—dodał po chwili - z Górnym Śląskiem istnieją stosunki handlowe, powstałe znacznie wcześniej, przed podpisaniem paktu

— Na czem polega propozycja „Torgpredstwa"?

Duże zainteresowanie — odrzekł p. Barański—mają Sowiety dla naszej słoniny. Mogłyby też otrzymać u nas, na terenie Wileńszczyzny większą ilość tego produktu, lecz chcą go nabyć o tyle, o ile my zakupimy u nich maszyny rolnicze, jak naprz. wirówki. W zasadzie wirówki sowieckie są dobre i tanie, mogłyby one doskonale konkurować z podobnemi wyrobami innych państw. Niestety, wieś nasza jest biedna i nie może się dziś inwestować.

Przeprowadzone pertraktacje na terenie Izby z przedstawicielami Spółdzieln Handl.-Roln. można uważać raczej za wstęp do pertraktacyj o nawiązanie stosunków, i wtedy, gdy będziemy w stanie nabywać sowieckie maszyny rolnicze, omawiana tranzakcja mogłaby dojść do skutku.

Po rozmowach tych Sowiety orjentują się do kogo mają się zwrócić w wypadkach konkretnych, i my ze swej strony—na co mamy liczyć w przyszłości.

— Jednocześnie w czasie rozmów zaproponowaliśmy Sowietom tanie wyroby manufaktury i konfekcji białostockiej. Niestety podkreślił dyr. Barański—nie wygląda na to, by te tranzakcje mogły specjalnie zainteresować Sowiety.

# Dla lepszej przyszłości szerokich sfer rolniczych
## NAUCZYCIELSTWO DAJE OFIARNIE SWĄ PRACĘ

Pod względem organizacji i poziomu przygotowania fachowego w rolnictwie—Polskę można podzielić na trzy części. Najwyżej stoją województwa zachodnie, poznańskie i pomorskie; niewiele się różnią od nich zachodnie powiaty województw centralnych: warszawskiego i łódzkiego oraz woj. krakowskiego.

Niżej już stoją powiaty województw centralnych i południowych do Bugu i dawnej granicy austro-rosyjskiej, jeszcze niżej — terytorja na wschód od tej linji. W tej trzeciej jakgdyby strefie jest na polu organizacji rolnictwa i w dziedzinie przysposobienia rolniczego bardzo, a bardzo wiele do zrobienia.

Województwo białostockie leży na pograniczu dwu stref drugiej i trzeciej. Niektóre powiaty pod względem organizacyjnym stoją lepiej — inne, zwłaszcza wschodnie, gorzej, wszędzie jednak odczuwa się jeszcze palący brak pracy, mającej na celu podniesienie poziomu kulturalnego i wykształcenia fachowego szerokich sfer rolniczych. To też wszelkie poczynania w tym kierunku trzeba powitać z radością.

W ubiegłą niedzielę odbył się w Augustowie zjazd prezesów i sekretarzy kółek rolniczych, zwołany przez miejscowe t-wo organizacyj i kółek. Reprezentowane były wszystkie kółka w powiecie.

Zjazd odbył się w obecności zastępcy starosty powiatowego p. Stanisława Szczęka, dyrektora wojewódzkiego t-wa organizacyj i kółek rolniczych, p. W. Suryna, pod przewodnictwem prezesa zarządu O. T.O. i K.R. p. Bohdana Swiątkowskiego.

Z wygłoszonego przez prof. Michała Mościckiego referatu wynika, że, stojąc na straży interesów swoich członków i doceniając całkowicie znaczenie organizacji społecznej oraz dbając o jej rozwój, a zdając sobie sprawę z trudności, z któremi walczyć musi z powodu braku dostatecznej ilości jednostek światłych i uspołecznionych, które mogłyby prowadzić pracę na terenie kółek rolniczych, i innych ogniw organizacyjnych, zarząd nawiązał kontakt ze Związkiem Nauczycielstwa Polskiego szkół powszechnych (oddziałów Augustowie). Współpraca będzie wyrażała się w czynnej pracy nauczycielstwa we wszystkich terenowych ogniwach organizacyjnych. W ten sposób zrzeszone rolnictwo zostanie otoczone opieką przez jednostki ideowe i uspołecznione, którym rozwój wsi polskiej leży na sercu, a co zatem idzie i praca będzie wydajną.

Poczynanie zarządu w tym kierunku spotkało się z pełnem uznaniem obecnych.

Następnie dyrektor W.T.O. i K.R., p. W. Suryn, wygłosił referat, dotyczący programu prac w kółkach rolniczych, oraz omówił szczegółowo sprawy organizacyjne, poczem kierownik O. T. O. i K. R. p. Balukiewicz poinformował o pracach komitetów do spraw finansowo-rolnych. Na zakończenie wszyscy prezesi zdali krótkie sprawozdanie o stanie swoich kółek rolniczych.

Ze sprawozdań i dyskusji wynika iż rolnicy całkowicie doceniają pracę organizacji, jak również uważają za konieczne, by przyczynić starania celem zwiększenia ilości członków w kółkach rolniczych i kroczyć w kierunku, tak wzmożonej pracy, jak i wzmocnienia dyscypliny organizacyjnej.

# Dziś demonstracyjny strajk elektryczny

Na dzień dzisiejszy wyznaczony został przez ogólnozwiązkowy komitet do walki o tańszy prąd jednodniowy demonstracyjny strajk elektryczny. Argumentów, przemawiającym za dzisiejszym bojkotem elektrowni, jak i za najbardziej zdecydowaną akcją przeciw tej instytucji, nie trzeba powtarzać. Wszyscy doskonale sobie zdają sprawę, że dalsze cierpliwe znoszenie ciężarów, nałożonych na ludność miasta przez wyzyskiwaczy, nie jest możliwe, że wprowadzony ostatnio nowy system obliczenia zużytej energji elektrycznej, który miał „dać możność szerokim warstwom konsumentów wykorzystania prądu dla celów oświetleniowych oraz gospodarki domowej, a jednocześnie obniżyć cenę za zużyty prąd"—jak to szumnie głosiły ogłoszenia elektrowni — nie daje żadnych ulg i stanowi tylko usiłowanie zdezorjentowania i uspokojenia abonentów, wzburzonych stosowanym przez kapitał zagraniczny systemem wyciskania pieniędzy bez liczenia się z ciężką sytuacją kraju i ogólnem wskutek kryzysu zubożeniem ludności.

A kto się jeszcze nie przekonał, że walka z elektrownią posiada pełne uzasadnienie, niechaj zestawi opłacone w okresie ostatnich 12 miesięcy rachunki z kwotą, jaką zapłaciłby, gdyby ceny za zużycie prądu zostały obniżone do poziomu, jak tego żądał w swoim memorjale z czerwca b. r. ogólnozwiązkowy komitet. Wypadnie wówczas ogromna różnica, która jeśli chodzi o całe miasto, urośnie do setek tysięcy złotych.

A nie należy również pominąć obecnie prowadzonej akcji przez Warszawę, która zajęła w kwestji obniżki prądu mocne stanowisko. Wszak Białystok płaci za prąd o 25% a z tytułu opłaty stałej prawie o 100% więcej. Wszak Warszawa jest dużo bogatszem miastem.

Nie trzeba zresztą przytaczać innych argumentów. Zagadnienie obniżki opłat na rzecz elektrowni zostało obszernie omówione i wyczerpane. Ograniczymy się do powtórzenia zdania, zamieszczonego w numerze z dn. 2 września: Dzień dzisiejszy będzie próbą sił, będzie sprawdzianem uspołecznienia mieszkańców Białegostoku, ma stanowić dowód, że ludność naszego miasta nie jest stadem bezmyślnych baranów, które można strzyc aż do samej skóry. Wykaże on zarazem, kto jest szkodnikiem w społeczeństwie, dla kogo interes ogółu jest z takich czy innych względów rzeczą drugorzędną.

## Wymiana więźniów z Litwą

Jak donoszą z Wilna, w dn. najbliższych ma nastąpić na pograniczu polsko litewskiem spotkanie władz polskich i litewskich w sprawie omówienia terminu i uzupełniających warunków wymiany więźniów politycznych między Polską a Litwą.

W konferencji tej mają wziąć udział przedstawiciele Czerwonego Krzyża. Nie ustalono dotychczas, na jakim odcinku nastąpi spotkanie obu delegacyj.

## Więzienie za odebranie przemocą rzeczy
### zajętych przez sekwestratora

Sąd okręgowy w Białymstoku rozpatrywał onegdaj sprawę Stanisława Zagubienia, Stanisława Malinowskiego, Piotra Malinowskiego, Aleksandra Kaźmierczuka, Jana Zakrzewskiego, Antoniego Zakrzewskiego, Bolesława Wichra, Michała Zakrzewskiego i Jana Wichra, mieszkańców wsi Wierzchucze Nagórne, gm. Narojki, pow. bielskiego, oskarżonych o to, iż w dniu 23.IV 1932 r. brali udział w tejże wsi w zbiegowisku publicznem, które, nie pozwoliło spełnić czynności urzędowej sekwestratorowi wydziału powiatowego w Bielsku-Podlaskim, Jaworowskiemu, zaimującemu ruchomości za należności podatkowe, oraz stawiło opór wójtowi gminy i przedstawicielom policji państwowej, odebrawszy przemocą zajęte rzeczy.

Sąd skazał: Stanisława Zagubienia i St. Malinowskiego każdego na 1 rok więzienia, Piotra Malinowskiego, Aleksandra Kaźmierczuka, Jana Zakrzewskiego i Antoniego Zakrzewskiego każdego 6 mies. więzienia. Pozostałych uniewinniono.

## Napad rabunkowy
### Jeden bandyta schwytany

Onegdaj popołudniu na targowisku w Zabłudowie dwaj mieszkańcy wsi Trościanka w powiecie bielskim, Dmitry Sergiejuk i Mikołaj Kazaczuk usiłowali zrabować z rąk Icka i Szepsla Millerów paczkę banknotów dolarowych. Rabunek się nie udał. Na wszczęty alarm nadbiegł policjant, który zatrzymał Sergiejuka. Podczas rewizji osobistej znaleziono u niego browning, naładowany 6-iu nabojami, oraz 7 wytrzchów. Bandycie grozi sąd doraźny.

Kozaczukowi udało się zbiec.

## Fabryka Sokoła spłonęła doszczętnie
### Straty wynoszą 300 tys. zł.

Pożar, jaki powstał o północy z poniedziałku na wtorek w fabryce sukna Sokoła i Synów (Warszawska 64), przybrał od pierwszej chwili groźne rozmiary. Napotkawszy na łatwopalne materjały—ogień rozszerzał się z niebywałą szybkością i gwałtownością. W chwili przybycia oddziałów straży ogniowej (miejskiej i ochotniczej) cały budynek fabryczny stał w morzu płomieni i groził przerzuceniem się na sąsiednie domy.

Akcja ratownicza napotykała na wielkie trudności. Dopiero po czterech godzinach walki z rozszalałym żywiołem udało się ogień zlokalizować. Obie straże współzawodniczyły w odwadze, a o ich ofiarnej pracy świadczy fakt, że trzech strażaków uległo silnemu poparzeniu.

Fabryka spłonęła doszczętnie. Straty wynoszą 300 tys. zł.; fabryka z urządzeniem była ubezpieczona na 200 tys. zł. Wskutek zniszczenia fabryki straciło pracę 130 robotników.

Przyczyna pożaru dotychczas nieustalona. Ogień powstał w szarpiarni.

## Kursy T.N.S.W.

W bieżącym roku szkolnym kierownictwo Koedukacyjnych Kursów Dokształcających Koła białostockiego Towarzystwa Nauczycieli szkół średnich i wyższych, oprócz kursów niższego, średniego i wyższego w zakresie 4-ch, 6-ciu i 8-iu klas gimnazjum humanistycznego, organizuje dwie grupy specjalne dla chcących składać egzaminy na świadectwo 6-ciu klas oraz na maturę w styczniu 1933 roku.

Zapisy na wszystkie kursy oraz na grupy specjalne przyjmuje kierownictwo kursów codziennie od godz. 5-ej do 6-ej wiecz. w lokalu szkoły powszechnej Nr. 10 (ul. Warszawska 46).

## Dyżury nocne aptek

Dziś pełnią dyżury apteki: O. Gessnera, Lipowa 18 i B-ci Kuryckich, Sienkiewicza 34.

**Nocne pogotowie lekarskie** tel. 5-03 „Linas Hacedek".

## Wznowienie wieczorów literackich

Koło miłośników historji, literatury i sztuki przystępuje po przerwie, spowodowanej ferjami letniemi, do wznowienia licznie uczęszczanych wieczorów literackich Inauguracja projektowana jest 21.IX r. b. z udziałem znanego literata i podróżnika, Ferdynanda Goetla, który wygłosi odczyt, poświęcony egzotycznym Indjom.

Nowoobrany Zarząd ukonstytuował się tymczasowo (do powrotu przebywających na urlopie członków Zarządu), jak następuje: p. A. Rączaszek—prezes, p. M. Goławski—sekretarz i p. L. Zaremba—skarbnik.

## Akademja ku czci
### ś.p. Michaliny Mościckiej

W piątek, dn. 9 b.m. o godz. 6 po poł. odbędzie się posiedzenie Zarządu Wojew. Zrzeszenia Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet w Białymstoku celem omówienia sprawy urządzenia w dniu 29 b.m., Akademji Żałobnej poświęconej ś. p. Michalinie Mościckiej w dniu Jej Imienin.

*Do redakcji naszego pisma nadeszło z Kancelarji Cywilnej Prezydenta Rzeczypospolitej pismo następujące:*

*Prezydent Rzeczypospolitej polecił mi wyrazić serdeczne podziękowanie za okazane Mu współczucie w nieszczęściu, jakie Go dotknęło przez śmierć Jego Małżonki, ś.p. Michaliny Mościckiej.*

*Szef Kancelarji Cywilnej Prezydenta Rzeczypospolitej.*

*Wojewoda białostocki, p. Zyndram-Kościałkowski, bawi w Lidzbonie, dokąd udał się wraz z gen. Góreckim na zjazd F.I.D.A.C.'u.*

## Nożyce w robocie

Pod przewodnictwem Komisarza Rządu p. Nowakowskiego odbędzie się dziś o 5 ppł. w magistracie konferencja w sprawie ustalenia wydatków budżetowych na wrzesień. Zastosowane będą jaknajdalej idące oszczędności, gdyż 1/12 przewidywanych w budżecie całorocznych wpływów zapewne nie zostanie osiągnięta.

## Sprzedaż alkoholu

W bieżącym tygodniu weszły w życie nowe przepisy o sprzedaży wyrobów Państwowego Monopolu Spirytusowego.

Przepisy nakładają surowe grzywny za detaliczną sprzedaż wódek monopolowych po cenach odmiennych od ustalonych przez Monopol.

Ponadto surowo zakazane jest mieszanie poszczególnych gatunków wódek, jak i zmienianie etykiet i zabezpieczenia butelek.

## W służbie Czerwonego Krzyża

Polski Czerwony Krzyż nie tylko w czasie wojny rozwija swoją szlachetną działalność. Również w okresie pokoju ta samarytańska instytucja ofiarnie pracuje, niosąc pomoc chorym i ofiarom katastrof żywiołowych. Jednocześnie wre praca organizacyjna i propagandowa.

Wzorem lat ubiegłych miejscowy oddział Polsk Czerwonego Krzyża, należący do najbardziej czynnych, organizuje w czasie najbliższym VIII kurs sióstr pogotowia sanitarnego. Kurs ten jest bezpłatny i trwa kilka miesięcy.

Zapisy kandydatek przyjmuje i wszelkich informacyj udziela biuro P. C. K. przy ul. Warszawskiej 29.

## Park miejski
### zamykany o 11 wiecz.

W związku z nastaniem krótszych dni i chłodniejszej pory roku ogród miejski, począwszy od wczorajszego dnia, jest otwarty tylko do godz. 11 wiecz.

## Cztery gospodarstwa strawione przez ogień

Nocy onegdajszej we wsi Swięck—Strumiany, pow. wołkowyskiego z nieustalonej przyczyny wybuchł pożar, który zniszczył 2 domy mieszkalne i 4 stodoły, 8 obór z inwentarzem żywym i martwym, własność 4 gospodarzy. Straty wynoszą 68.000 zł.

## Kradzież

— Chorąży P.K.U. w Białymstoku, Szczepan Klus, przyjechał do koszar garnizonu na rowerze. Gdy po załatwieniu swych spraw wyszedł z biura, stwierdził, że maszyna, wartości 300 zł. została skradziona.

## ZE SPORTU.
### Bieg maratoński

Z polecenia P. Z. L. A. Białostocki okręgowy związek lekkoatletyczny organizuje w niedzielę, dn. 11 b.m, bieg maratoński o mistrzostwo Polski. Start i meta na boisku w Zwierzyńcu. Początek o godz. 1 min. 30 popoł.

## M. U. P.

Program rozgłośni M. U. P. na środę dn. 7.IX.32:

18.20—19.15—koncert, 19.15—19.30—„Wyrąbany chodnik" — wyjątek z powieści Gustawa Morcinka, 19.30 19.45 — koncert, 19.45 — 19.55 — Przed nowym sezonem teatralnym w Białymstoku, 20—20.15 — koncert, 20.15—20.50—melodje z filmów dźwiękowych (transmisja z Warszawy), 20.50—21.05—pogadanka sportowa (Ośrodek W. F.), 21.05—21.20 - koncert.


Lekarz-dentysta
M. GRONDOWSKA
ul. Sienkiewicza 34, tel. 5-32.
(nad apteką B-ci Kuryckich)
wznowiła przyjęcia
Codziennie od 11—2 i 4—7 wiecz.

Lekarz-Dentysta
D. Gdańska
Sienkiewicza 86
powróciła i przyjmuje
od godz. 4—7 pp.

LECZNICA
LEKARZY-SPECJALISTÓW
Białystok, Mazowiecka 5 (Sienny Rynek) tel. 1-38.
Porada 3 zł.
Wszystkie specjalności: Choroby wewnętrzne, nerwowe, dzieci porady dla matek karmiących, akuszerja, kobiece i porady dla ciężarnych, chirurgiczne, skórne i weneryczne, oczu, nosa, gardła i uszu. Oraz gabinet dentystyczny. Rentgen, analizy, leczenie światłem i elektrycznością po cenach lecznicow.
Dojazd autobusem D.

Sensacyjna praktyczna nowość!
ONDULACYJNY GRZEBIEŃ stwarzający
podwójnie falistą ondulację
GRZEBIEŃ ONDULACYJNY
praw. zastrz.
Onduluje krótkie i długie włosy, bez karbówek, szpilek, lub innych pomocniczych środków, lecz naturalną drogą, przez zwykłe czesanie.
Solidny i trwały, służyć może kilka lat. Niezbędny dla pań i panów. Dużo zaoszczędzicie, nie wydając na fryzjera, mając przytem zawsze ładnie ondulowane włosy. Wysyłamy za zaliczeniem pocztowem. Prosimy zamawiać zaraz.
Ola zaprowadzenia oddajemy 1000 ondulacyjnych grzebieni po cenie reklamowej 2 zł. za sztukę
„KADEWU" Łódź
Skrz. poczt. 405. Oddział 23.

Lekarz - Dentysta
M. ABRAMSKI
ul. Sienkiewicza 2, tel. 6-72
powrócił

Dr. Szacki
choroby uszu, gardła i nosa
powrócił
Przyjmuje od 10—13 i 5—7 wiecz.
ul. Sienkiewicza 34, tel. 5-80.

Dr. A. ADAMOWICZ
Choroby, skórne, weneryczne, płciowe (impotencja)
Przyjmuje w gabinecie
Dr. A. Gurwicza
BIAŁYSTOK, Marszałka Piłsudskiego 17, (dawniej Lipowa) Tel. 6-66.
od godz. 10 do 1-ej i od 4-ej do 8mej wiecz.

Widowiska
APOLLO Tylko 2 seanse 6.30 i 10 podwójny program
GRETA GARBO jako szpieg rosyjsk. ŻAR MIŁOŚCI potężny dramat
FLIP i FLAP w 7 aktowej farsie 10 m. strachu Godzina śmiechu
„MODERN" Pocz. o godz. 7
Najnowszy film dźwiękowy
MIŁOŚĆ DONSKIEGO KOZAKA
Kino „POLONJA"
Pocz.: 7, 8.45 i 10.30 wiecz.
KRÓL BARYTONÓW
Tino Patiera
premjer opery Scala w Medjolanie
Ponadto DODATEK DŹWIĘKOWY

Dr. M. Kanel
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe.
Przyjmuje od godz. 9—1 i od 5—8.
Kobiety od godz. 4—5 p.p.
ul. Sienkiewicza 37 (parter) tel. 5-95.

Warsztat tapicerski Wacława Muśnickiego został przeniesiony ul. Kilińskiego 5 (front).

Zgubiono dowód osobisty wyd. przez Starostwo Białostockie na imię Teofili Kitlas zam. przy Rynku Kościuszki 20.

Sprzedawców dzielnych do sprzedaży bardzo pokupnego artykułu branży świetlnej na własny rachunek. Dobra egzystencja (Nowość prawnie zastrzeż.— Oszczędność prądu 50%) Oferty „Par" Poznań, Aleje Marcinkowskiego 11 pod 56.404.


Wydawca - MARJA LUBKIEWICZ-LEWANDOWSKA. Polskie Zakłady Graficzne „Dziennik Biał." Legjonowa 1. Telef. Nr.63. Redaktor - Lucjan Duczyński.